

KS. RYSZARD MOŃ

Warszawa

„Spośród tradycyjnych ujęć jest to, jak sądzę, koncepcja, która lepiej przybliży nasze dobrze przemyślane sądy na temat sprawiedliwości i tworzy moralną podstawę, najwłaściwszą dla społeczności demokratycznej”.

(J. Rawls. *A Theory of Justice*. Oxford–London–New York 1971 s. VIII)

METODA USTALANIA TREŚCI USTAW W DEMOKRATYCZNYM PAŃSTWIE PRAWA REFLEKSJE NA TEMAT TEORII SPRAWIEDLIWOŚCI JOHNNA RAWLSA

Powyższy cytat pochodzi z książki Johna Rawlsa poświęconej zagadnieniom sprawiedliwości. Rawls uważa, że jego teoria lepiej niż inne tłumaczy, czym jest sprawiedliwość, gdyż nie tylko przedstawia teoretyczne zasady sprawiedliwości, ale jednocześnie pokazuje, iż przedstawiona argumentacja zgadza się z ludzkim odczuciem tego, co sprawiedliwe. Zasluguje więc na uwagę, i to przynajmniej z trzech powodów:

– po pierwsze, ambicją autora było przedstawienie takiej teorii, która posiadałaby charakter normatywny i była wolna od wszelkich założeń filozoficznych bądź teologicznych, i aby zaproponowane przez niego rozwiązania były do przyjęcia przez wszystkich myślących ludzi¹;

– po drugie, omawiana teoria stara się wytłumaczyć, na czym polega wolność jednostki, ukazując przy tym każdego z osobna człowieka jako cel sam w sobie, a nie jako środek doń wiodący. Stąd też Rawls odwołuje się do teorii I. Kanta, starając się „podnieść ją na wyższy stopień abstrakcji”²;

¹ J. Rawls. *A Theory of Justice*. Oxford–London–New York 1971 s. 27.

² Tamże s. 11.

– po trzecie, teoria sprawiedliwości będącej prawością (*fairness*)³ zawiera szereg oryginalnych sformułowań i rozwiązań. Nic więc dziwnego, że była zaliczana zarówno do doktryn o proweniencji tak kapitalistycznoliberalistycznej⁴, jak i kolektywistycznomarksistowskiej⁵.

Skąd się bierze owa różnorodność ocen? Czy naprawdę wyjaśnia on istotę sprawiedliwości, i to w taki sposób, iż jest ona do przyjęcia przez wszystkich ludzi, niezależnie od wyznawanych przekonań religijnych czy światopoglądowych? Czy rzeczywiście proponowana koncepcja posiada charakter autonomiczny?

Warto zatem przyjrzeć się jej bliżej, spoglądając nań życzliwym – co nie znaczy bezkrytycznym – okiem. Poznanie teorii Rawlsa o tyle jest także godne zachodu, że nie została ona dotychczas dostatecznie spopularyzowana w Polsce, a porusza pewne problemy żywo dziś dyskutowane w związku z przechodzeniem naszego kraju do gospodarki wolnorynkowej, z tworzeniem nowego prawa gospodarczego i powstawaniem rządów demokratycznych.

Koncepcja sprawiedliwości przedstawiona przez Rawlsa porusza też zagadnienie stosunku pojęcia dobra moralnego do pojęcia prawa. Z tego to również względu zasługuje więc na dokładniejszą analizę. Spróbujmy zatem przyjrzeć się istotnym punktom teorii stworzonej przez profesora z Harvardu, aby zobaczyć, co nowego wnosi ona do rozważań etycznych i czy rzeczywiście najlepiej przystaje do systemów demokratycznych. Czy naprawdę broni godności człowieka jako osoby?

I. ROZSTRZYGNĘCIA TEORETYCZNE A POCZUCIE SPRAWIEDLIWOŚCI

Rawls świadomie zrezygnował z wszelkich prób wyjaśniania, na czym polega sprawiedliwość według ujęć utylitarystyczno-teleologicznych. Jego zdaniem nazbyt abstrakcyjne pojęcie godności ludzkiej nie może być brane za punkt wyjścia do dalszych rozważań na temat sprawiedliwości, gdyż jest zawsze osadzone w określonym systemie filozoficznym, który nie przez wszystkich bywa uznawany. Z drugiej jednak strony, pragnął on bardzo zaproponować zasady sprawiedliwości, które mogłyby być uznane za słuszne przez konkretnych ludzi. Nie chciał bowiem budować systemu, który byłby wprawdzie logicznie spójny, lecz nie miałby

³ Angielskie słowo *fairness* jest trudne do przetłumaczenia na język polski. Wydaje się, że najlepszym wyrażeniem jest słowo „prawość”. Stąd też w dalszej części artykułu używany będzie zwrot „sprawiedliwość będąca prawością”, co wydaje się odpowiadać angielskiemu „justice as fairness”.

⁴ Por. G. L. S e i d l e r. *Teoria sprawiedliwości*. W: *Doktryny prawne imperializmu*. Lublin 1979 s. 252-263.

⁵ Por. R. M i l l e r. *Rawls and Marxism*. „Philosophy and Public Affairs” 3:1974 s. 167-191.

odniesienia do istniejącej rzeczywistości. Stał więc przed dylematem – znanym dobrze wielu jego poprzednikom – który można by ująć w pytanie: jak unaukować teorię etyczną, by nie oderwać jej od rzeczywistości, czyli jak zapewnić moc obowiązującą poszczególnym zasadom, by nie ograniczyć autonomii osób i nie potraktować ich jako środków, którymi można się posłużyć do osiągnięcia celu, co – zdaniem autora – czynią wszystkie systemy teleologiczne?

Mając świadomość, że trudno jest uzyskać powszechną zgodę co do obowiązywalności poszczególnych zasad, jak też co do hierarchii ich ważności, Rawls postanowił dokonać pewnego eksperymentu myślowego i umieścić wszystkich ludzi w tzw. „sytuacji pierwotnego wyboru za zasłoną niewiedzy”⁶.

Sytuacja pierwotnego wyboru „równa” wszystkich ludzi – którzy w realnym życiu różnią się bardzo między sobą – dając im takie same szanse. Będąc za „zasłoną niewiedzy”, mogą oni podejmować decyzje, ustalać normy niezbędne do opracowywania konstytucji oraz tworzyć przepisy dla administracji i sądownictwa, które by regulowały współzycie i współpracę pomiędzy obywatelami. Wybory dokonywane w sytuacji pierwotnego eksperymentu staną się normami, gdy „uchylona zostanie zasłona niewiedzy”, tj. w warunkach realnego życia. Zakrycie przed uczestnikami umowy konkretnej wiedzy o nich samych jest o tyle konieczne, że ludzie ci są rozsądnymi egoistami. Mylą się – zdaniem Rawlsa – ci, którzy próbują budować teorie etyczne, wychodząc z założenia, że ludzie mają altruistyczne usposobienie.

Uczestnicy umowy społecznej nic nie wiedzą o sobie samych, posiadają jedynie znajomość ogólnych praw ekonomii, psychologii, socjologii, prawa. Nie mają jednak żadnego wyobrażenia o tym, kiedy i w jakim kraju czy w jakiej rodzinie się urodzą. Nie znają też swoich uzdolnień osobistych. Będąc rozsądnymi egoistami, rozumują oni w następujący sposób: ponieważ nie wiem, w jakich warunkach przyjdzie mi żyć i pracować, muszę więc wybrać takie zasady sprawiedliwości, które pomogą mi osiągnąć maksimum korzyści, gdyby się okazało, że jestem osobą najmniej uprzywilejowaną⁷. Chcę osiągnąć jak najwięcej dóbr, choćbym się znalazł w najmniej korzystnej sytuacji. Rawls wykorzystuje do swych rozważań zasadę znaną we współczesnej cybernetyce, a określaną jako reguła „maxi/mini”⁸.

⁶ Angielski termin *veil of ignorance* jest tłumaczony na język polski jako „zasłona niewiedzy”. Wydaje się jednak, że polskie słowo „zasłona” ma nieco inne znaczenie: oznacza „przykrycie całkowite”. Tymczasem kontekst teorii wskazuje, że Rawls ma na myśli jedynie pewne ograniczenie widoczności, tj. zakrycie szczegółowej wiedzy na temat własnej osoby.

⁷ Por. Rawls, jw. s. 154.

⁸ Zasadą gry o sumie zerowej jest to, że zyski jednych równe są stratom drugich. Gry o sumie niezerowej są natomiast systemami współpracy. Każda osoba może coś tu wygrać. Jedna więcej, druga mniej. Por. J. K o z i e l e c k i. *Strategia psychologiczna*. Warszawa 1975.

Po dokonaniu odpowiedniego wyboru podstawowych zasad sprawiedliwości następują kolejne, stopniowe „uchylania” zapuszczonej „zasłony niewiedzy” i idące w ślad za nim coraz to nowe doprecyzowanie norm. Zdobywając szczegółową wiedzę odnoszącą się do określonych, historycznie uwarunkowanych sytuacji, partnerzy umowy mogą starać się uzyskać jak najwięcej własnych korzyści. Niebezpieczeństwo takie jest tylko pozorne, gdyż – zdaniem autora – coraz to konkretniejsze zasady są ciągle uzgadniane z wybranymi wcześniej, a więc bez takiej jeszcze wiedzy, pryncypiami i porównywane z ludzkim odczuciem tego, co sprawiedliwe. Zasady uzyskane drogą teoretycznego namysłu są tak długo uzgadniane z naszym odczuciem sprawiedliwości, aż zostanie osiągnięty stan „zreflektowanej równowagi” (*reflective equilibrium*)⁹.

Procedura owego równoważenia powinna przebiegać w dwie strony. Gdyby się okazało, że nie ma zgodności pomiędzy teoretycznie ustalonymi rozstrzygnięciami a tym, co ludzie uważają za słuszne, byłby to znak, iż albo mamy do czynienia z błędem logicznym, albo też należy zmienić ludzką mentalność, czyli nasze rozumienie sprawiedliwości. „Zreflektowane równoważenie” jest zatem analizą logiczną z jednej strony, a procesem wychowawczym z drugiej.

Ludzkie przeświadczenie, że proponowane zasady nie są sprawiedliwe, winno skłonić teoretyków do zastanowienia się, czy przypadkiem nie uprościli rozważanej rzeczywistości. Logiczna siła argumentów ma natomiast pobudzić do refleksji nad tym, czy dotychczasowe rozumienie sprawiedliwości nie narusza zasad bardziej podstawowych i czy nie jest akceptowaniem istniejących norm jedynie siłą przyzwyczajenia bądź popełnionego niegdyś błędu w rozumowaniu. Należy zatem tak długo uzgadniać wybrane w sytuacji pierwotnej zasady sprawiedliwości z naszymi odczuciami, aż uzyskamy stan, który Rawls nazywa „zreflektowaną równowagą”¹⁰. Innymi słowy mówiąc, chodzi o to, by konkretni ludzie, po kolejnym „uchyleniu zasłony niewiedzy”, mogli z satysfakcją stwierdzić: „wybraliśmy dobrze!”

Przedstawiona powyżej metoda budowania teorii sprawiedliwości pozwala – zdaniem Rawlsa – dostrzec prawdziwą godność osoby, tj. jej wolność, autonomię decyzji, chroniąc jednocześnie normy współżycia społecznego przed ich zrelatywizowaniem i subiektywizmem.

Osoba jawi się nam bowiem jako podmiot zdolny do odpowiedzialności, a jej rozstrzygnięcia charakteryzują się racjonalnością i obiektywizmem. Zasady sprawiedliwości nie zależą zatem od jakichś filozoficznych czy religijnych założeń, lecz są ustaleniami wolnych osób. Poprzez „zasłonięcie” partnerom umowy konkretnej wiedzy na ich temat, ich rozstrzygnięcia nabierają cech prawa

⁹ Rawls, jw. s. 48-51; 120 n.

¹⁰ Tamże s. 48-51.

powszechnego, zostają uwolnione od subiektywizmu oraz – co szczególnie interesujące – od egoizmu z wykorzystaniem dla tego celu... egoizmu.

Warto dodać, że w ustalaniu podstawowych zasad sprawiedliwości, czyli podczas zawierania umowy społecznej, biorą udział ludzie, którzy są mieszkańcami tej ziemi. Wszyscy zatem czują się odpowiedzialni za ich przestrzeganie. Jest rzeczą oczywistą, że w praktyce podpisanie takiego kontraktu jest czymś niemożliwym, lecz w niczym nie umniejsza to wartości wybranych zasad. Bez względu bowiem na to, kiedy byłaby zawierana taka umowa, posiadałaby ona taką samą treść, przynajmniej co do norm podstawowych. Natomiast przy ustalaniu zasad szczegółowych i tak należy uwzględniać określone warunki życia i działania. Można zatem powiedzieć, że państwo, w którym obowiązywałyby zasady sprawiedliwości ustalone metodą „zreflektowanego równoważenia”, zasługuje na nazwę państwa prawa. Sprawiedliwość jest bowiem pierwszą z cnot instytucji społecznych, podobnie jak prawda jest pierwszą cnotą systemów myślenia¹¹. Powstaje zatem pytanie: jakie zasady wybrałoby ludzkie „zastępstwo”?

II. PODSTAWOWE ZASADY SPRAWIEDLIWOŚCI

Zdaniem Rawlsa zebrani kontrahenci uznaliby, iż każda osoba musi mieć prawo do możliwie najszerszych swobód, byleby tylko nie sprzeciwiały się one takim samym swobodom innych. Po drugie, zgodziliby się oni na istnienie pewnych nierówności społecznych i ekonomicznych pod warunkiem, że przyczyni się to wydatnie do osiągnięcia możliwie największych korzyści dla każdej z najmniej uprzywilejowanych osób oraz że poszczególne stanowiska i funkcje społeczne będą dostępne dla wszystkich (w domyśle – posiadających odpowiednie ku temu zdolności¹²).

Rawls ustawia powyższe zasady w tzw. porządku leksykograficznym¹³, tj. uzależnia realizację treści określonej w drugiej zasadzie od dokładnego wypełnienia wymogów zasady pierwszej. Bez pewności, że zostaną zagwarantowane mu pełne swobody, nikt z partnerów umowy nie zgodziłby się przecież na zaistnienie nierówności społecznych czy ekonomicznych. Ludzie skłonni są wszak

¹¹ Tamże s. 3.

¹² Tamże s. 302.

¹³ Nazwa pochodzi stąd, że porządek taki stosowany jest do układania słów w leksykonach. Porządkuje on hasła w ten sposób, iż przypisuje kolejne liczby kolejnym literom, a następnie układa słowa poczynając od lewej strony. W prawo można przesunąć się jedynie wtedy, gdy po lewej stronie panuje zupełny porządek. Przekładając to na język Rawlsa, można powiedzieć, że tylko wtedy druga zasada może być spełniona, jeżeli zostanie w całości zrealizowana zasada pierwsza.

dopuszczyć do ich zaistnienia, o ile tylko mają pewność, że im to nie przeszkodzi w zdobyciu możliwie największych korzyści lub zajęciu najbardziej znaczącego miejsca w hierarchii społecznej, gdyby się okazało, że to właśnie oni posiadają odpowiednie ku temu zdolności. Dlatego też zabezpieczenie sobie pełni swobód życia i działania jest *conditio sine qua non* wszelkiego kontraktu.

Drugim warunkiem niezbędnym do zawarcia omawianego typu umowy społecznej jest zatem absolutne przekonanie poszczególnych kontrahentów, że zostanie im w pełni zagwarantowany dostęp do każdego stanowiska i funkcji społecznej, o ile będą posiadali ku temu odpowiednie zdolności. Druga część drugiej z zasad sprawiedliwości w tym właśnie sensie stoi w porządku leksykograficznym przed jej częścią pierwszą, dopuszczającą istnienie nierówności pomiędzy ludźmi. Osoby znajdujące się w sytuacji pierwotnego wyboru mają bowiem świadomość, iż należy pozwolić niektórym ludziom, by mogli osiągnąć więcej, i to właśnie z tych dwóch kolejnych powodów. Przede wszystkim mają nadzieję, że ci, którzy są zdolniejsi od nich, wytworzą więcej dóbr zarówno materialnych, jak i duchowych, do których oni, jako najmniej uprzywilejowani, i tak będą mieli dostęp. Gwarantuje im to zawierana umowa. Sami zaś nie byliby w stanie tego osiągnąć. I chociaż teoretycznie posiadaliby dokładnie tyle samo co inni, w praktyce byłoby to znacznie mniej, niż mogą zyskać, korzystając z przedsiębiorczości zdolniejszych od siebie. Poza tym każdy z nich spodziewa się, że „po uchyleniu zasłony niewiedzy” może się okazać, iż to właśnie on jest osobą najbardziej przez los uprzywilejowaną. Dąży więc do stworzenia takich zasad, które gwarantowałyby mu osiągnięcie maksimum korzyści w odpowiednio sprzyjających warunkach. Przy podejmowaniu decyzji kieruje się jedynie rozsądnym egoizmem. „Życzy” innym tego, co sam chciałby otrzymać.

Zdaniem Rawlsa przedstawiona przez niego teoria wyraża dokładniej to, co w sposób ogólny zawiera się w kantowskim imperatywie kategorycznym, domagającym się postępowania według takiej maksymy, która ma szansę stać się prawem powszechnym.

Respekt należny człowiekowi wyraża się przez to, że traktuje się ludzi jako osoby, które mogą wybierać i uzasadniać obowiązujące ich normy. Szacunek dla osób przejawia się więc w uznaniu ich niezbywalnych praw opartych na sprawiedliwości, a więc praw, których nigdy nie wolno naruszyć¹⁴.

Utrata wolności przez kogokolwiek nie może być usprawiedliwiona osiągnięciem szczęścia czy dobrobytu przez innych. Widzimy zatem, że Rawls stawia sprawiedliwość na czele wszystkich innych wartości, gdyż uważa, że jej przestrzeganie nie tylko respektuje, lecz także gwarantuje ludzką godność.

¹⁴ Rawls, jw. 585 n.

Zasady sprawiedliwości będącej prawością (*fairness*), chociaż zostały wybrane „hipotetycznie”, są tożsame z tymi, które Kant określał jako „kategoryczne” i które wiązał ze swoją wizją „królestwa celów”. Mają jednak – zdaniem Rawlsa – przewagę nad maksymami sformułowanymi przez filozofa z Królewca. Byłyby bowiem wybrane przez każdego jako odpowiadające ludzkiemu poczuciu sprawiedliwości.

Analiza omawianej teorii pozwala nam też zrozumieć, dlaczego jej autor był posądzany o sympatię dla koncepcji marksistowskich, jak również i to, iż uważano go za twórcę teorii o charakterze kapitalistycznym. Z jednej bowiem strony można by mu było zarzucić, iż jego koncepcja jest przykładem rozumowania, które w życiu społeczno-ekonomicznym preferuje zasadę tzw. równania w dół, z drugiej zaś, dopuszczając istnienie nierówności, zdaje się odpowiadać niektórym złym cechom, jakie posiada system kapitalistyczny.

Troska o najmniej uprzywilejowanych, z jakichkolwiek by nie wpływała powodów, hamuje swobodny rozwój inicjatywy, zuboża innych, pomniejsza wyprodukowaną ilość dóbr. Sądzić należy, iż w dobie przejścia do gospodarki wolnorynkowej także i drugi z zarzutów nie stracił bardzo na swej wyrazistości. Jest to jednak odrębny temat, godny rozważenia sam w sobie.

Co można sądzić o przedstawionej powyżej teorii? Czy metoda tzw. zreflektowanego równoważenia, tj. ciągłego uzgadniania teoretycznie wybranych zasad z naszymi sędziami intuicyjnymi, która stanowi istotę całej koncepcji Rawlsa, odpowiada rygorom logicznego myślenia? Na ile Rawls rozwiązuje stary problem stosunku pojęcia dobra do pojęcia prawa?

III. STOSUNEK POJĘCIA DOBRA DO POJĘCIA PRAWA

Z licznych wypowiedzi autora wynika, iż chciał on pokazać, że wybór podstawowych zasad sprawiedliwości nie zależy w istotny sposób od przyjętej wcześniej koncepcji dobra, a rozważania na temat tego, co jest dobre, zostały podjęte jedynie po to, by pokazać motywy, jakimi kierują się ludzie, dokonując takiego, a nie innego wyboru. Podstawowe zasady sprawiedliwości obowiązują ludzi, ponieważ zostały wybrane, a nie dlatego, że służą osiągnięciu dobra. A zatem pojęcie prawa znajduje się u podstaw każdej etyki.

Argumentacja Rawlsa przebiega w sposób następujący: ponieważ uczestnicy umowy znają najogólniejsze prawa ludzkiej psychologii i ekonomii, dlatego też wybierają, po dokładnym namyśle, takie zasady sprawiedliwości, które wydają im się najbardziej racjonalne. Pragnienia konkretnych ludzi jedynie je potwierdzają. Są dowodem, że teoretyczne rozstrzygnięcia były poprawne. „Zakładam za utyli-

taryzmem, że dobro da się zdefiniować jako spełnienie racjonalnych pragnień¹⁵. I żeby nie było najmniejszej już wątpliwości, Rawls dodaje: „W teorii sprawiedliwości będącej prawością dobro jest nie do pomyślenia jako rzecz sama w sobie”¹⁶.

Powyższe stwierdzenie pokazuje dokładnie dyskutowany od dawna problem stosunku dobra do prawa. Chodzi o to, czy dana norma obowiązuje dlatego, że służy realizacji dobra, czy też działanie staje się dobre przez to, że jest racjonalne i dlatego zostało nakazane przez prawo. Zdaniem Rawlsa pragnienie dobra, rzekomo zakorzenione w ludzkiej naturze, nie jest niczym innym jak tylko dążeniem do zapewnienia naszym czynom jak największej racjonalności, która przejawia się w skuteczności działań i ich dostosowaniu do indywidualnych uwarunkowań. Skoro nie można ustalić wcześniej, na czym polega dobro, należy przeto najpierw rozważyć, czy dany czyn jest racjonalny, a dopiero wtedy pytać, czy odpowiada on ludzkim pragnieniom, tj. na ile jest on wolny od błędu logicznego i dostosowany do wymagań człowieka.

Powstaje wątpliwość, czy zasady sprawiedliwości podane przez Rawlsa zostałyby rzeczywiście wybrane w sytuacji pierwotnej przez wszystkich racjonalnie myślących ludzi, którzy kiedykolwiek zamieszkiwali ziemię. Nikt bowiem nie wybiera celu, jeżeli nie zna odpowiednich racji, dla których miałby dążyć do jego osiągnięcia¹⁷.

Dobro można bowiem zdefiniować jako coś, co jest godne pożądania ze względu na nie samo – mówimy wtedy o dobru godziwym – lub jako coś, czego pożąda się ze względu na określony cel. Takie dobro nazywamy wówczas użytecznym. Rawls pomija pierwsze rozumienie dobra, jako że wymaga ono przyjęcia jakiejś koncepcji filozoficznej, bez której nie da się powiedzieć, co może być ową rzeczą godną pożądania ze względu na nią samą. Przyjmuje on zatem, że dobrem jest to, co służy jakiemuś celowi, czyli pomaga w racjonalny sposób zrealizować partnerom umowy ich życiowe plany. Powstaje jednak pytanie, jak można stwierdzić, że to właśnie takie plany oni posiadają, skoro nie mają indywidualnej wiedzy.

Podejmując się współpracy z innymi, mogą przecież kierować się różnymi motywami. Nie zawsze bowiem istnieje ścisły związek pomiędzy podejmowanym działaniem a chęcią osiągnięcia możliwie największych korzyści. Mogą przecież

¹⁵ Tamże s. 30.

¹⁶ Tamże s. 42.

¹⁷ G. B. Thomas podaje następujący przykład, mający pokazać irracjonalność tzw. życiowych planów partnerów umowy. Powiada on: "Jeżeli ktokolwiek powie, że musi podnieść rękę do góry, gdyż jest godz. 11⁴⁷, to jego wypowiedź nic nie znaczy. Jeżeli ma mieć ona jakikolwiek sens, to musi on dodać, dlaczego to czyni, np. że jest to zalecenie lekarza, nakaz religijny lub coś innego (*On Choosing a Morality*. „Canadian Journal of Philosophy” 5:1975 s. 363).

pracować wydajnie z pobudek religijnych lub wyrzekać się czegoś ze względów ascetycznych.

Trudno jest zatem przyjąć, że po „uchyleniu zasłony niewiedzy” dałoby się uzyskać powszechną zgodę co do dokonanych wyborów, która satysfakcjonowałaby wszystkich partnerów umowy. Nie ma bowiem tak ścisłego powiązania pomiędzy podjętą decyzją a oczekiwaną korzyścią, jak się to Rawlsowi wydawało. Inne plany życiowe posiadają przecież handlowcy, a inne pustelnicy.

Nie można też zapominać o relacji, jaka zachodzi pomiędzy osobą a przedmiotem będącym do osiągnięcia. Ta sama rzecz ma przecież różną wartość dla poszczególnych ludzi ze względu na intensywność jej pożądaną. Wolność, którą Rawls umieszcza na samym początku porządku leksykograficznego, ma większą wartość dla polityka niż dla gospodyni domowej. To, co akceptują Hinduski, przez Amerykanki zostałyby poczytane jako ograniczenie ich wolności. Czy po „uchyleniu zasłony niewiedzy” partnerzy umowy byłiby w stanie uzyskać zgodę co do tego, że wolność zawsze i w każdych warunkach jest wartością największą? Cała historia zdaje się przeczyć takiemu konsensusowi. Wystarczy przypomnieć choćby postawę Izraelitów, którzy po krótkim błądzeniu po pustyni postanowili powrócić do Egiptu, by tam poddać się w niewolę faraona. Tak więc postawili oni dobra materialne ponad uzyskaną wolność¹⁸. Zachowania ludzkie we wszystkich krajach tzw. realnego socjalizmu pokazują niezbitcie, jak łatwo wolność była sprzedawana za cenę nieco tylko wyższych zarobków.

Kolejny problem, z jakim się spotykamy rozważając teorię Rawlsa, dotyczy stosunku dobra indywidualnego do dobra wspólnego. Zdaniem Rawlsa społeczność służy organizowaniu współpracy pomiędzy ludźmi w celu zapewnienia jednostce dobra, i to tej najmniej uprzywilejowanej. W dobrze zorganizowanym społeczeństwie sprawiedliwość jest zasadą działania instytucji, które stanowią gwarancję sprawiedliwego rozdziału dóbr i umożliwiają współpracę. Czy jednak instytucje w taki sam sposób przyczyniają się do powiększania wspólnego dobra, jak to czynią konkretne osoby? Racje, dla których coś uważamy za dobro wspólne, są przecież inne od tych, dla których coś uznajemy za dobro jednostkowe¹⁹.

Wydaje się, że metoda uprawomocniania zasad sprawiedliwości przedstawiona przez Rawlsa bardziej pasuje do instytucji niż osób fizycznych. Reguła „maxi/mi-ni” została zaczerpnięta z teorii gier i decyzji o sumie nie-zerowej, określających zasady współpracy różnych instytucji, które przy podejmowaniu decyzji biorą pod uwagę głównie moment zysku. Tymczasem każda osoba fizyczna posiada cechy jej tylko właściwe, a ponadto podlega ona ciągłemu rozwojowi. Stąd też to, co

¹⁸ Por. Lb 20, 1-6.

¹⁹ Por. św. T o m a s z z A k w i n u. *Summa theologica* II-II q. 58 art. 7.

było racjonalne w wieku dziecięcym, śmieszny często, gdy człowiek staje się osobą dojrzałą, bogatszą w doświadczenia życiowe. To, co było marzeniem młodzieńczego wieku, jest później zazwyczaj oceniane przez tego samego człowieka jako zwykła mrzonka, wytwór zbyt wybujałej fantazji.

Na jakiej więc podstawie osoby fizyczne, podlegające ciągłemu rozwojowi psychicznemu i fizycznemu, są w stanie stwierdzić, że wybrane za „zasłoną niewiedzy” pryncypia najlepiej służą zdobywaniu maksymalnych korzyści, skoro ich marzenia są pochodną cech indywidualnych i konkretnych uwarunkowań?

To, co Rawls nazywa racjonalnym wyborem, jest raczej generalizacją przeprowadzoną w oparciu o przyjętą wcześniej, lecz w sposób ukryty, koncepcję dobra. Stanowi prezentację celów na tyle zgodnych, iż mogłyby być wybrane zamiennie. Powoływanie się przez autora na teorię Kanta jako podstawę własnych poglądów też niewiele wyjaśnia i nie do końca jest słuszne.

Według Kanta różnica pomiędzy autonomią osoby a jej brakiem polega nie tyle na uwzględnianiu okoliczności, w jakich czyn został podjęty, ale na motywacji jego podjęcia. Żaden czyn nie mógłby być uznany za autonomiczny, choćby decyzja o jego przedsięwzięciu zapadła za „zasłoną niewiedzy”, jeżeli został dokonany w celu osiągnięcia korzyści. Filozof z Królewca uważał bowiem, że ludzkie działanie tak długo nosi na sobie znamię heteronomiczności, jak długo decyzja o jego wykonaniu zależy od rozumowo uzasadnionej racji. A czymże są podstawowe zasady sprawiedliwości, jeżeli nie rozumową argumentacją na rzecz podejmowanych rozstrzygnięć?

Różnica pomiędzy omawianymi teoriami nie polega zatem na odmiennym widzeniu egoizmu i różnych propozycjach jego eliminacji („imperatyw kategoryczny”, „zasłona niewiedzy”), ale na zupełnie innym traktowaniu stosunku, jaki zachodzi pomiędzy racją czynu a podjętym działaniem.

Wydaje się, że Rawls nie zdołał uniknąć tych samych błędów, jakie popełnił jego mistrz. Nie rozwiązał też dychotomii autorytetu prawodawczego i autonomii wyboru. Autonomia osoby, czyli możliwość wyboru za „zasłoną niewiedzy”, posiada pozornie racjonalny charakter. Podejmowane decyzje nie mają bowiem żadnego uzasadnienia.

Przeprowadzone powyżej rozważania pokazują, że teorio-umowny model uzasadniania zarówno podstawowych, jak i szczegółowych zasad sprawiedliwości natrafia na trudności interpretacyjne. Nie bardzo bowiem wiadomo, dlaczego partnerzy umowy dokonaliby takiego, a nie innego wyboru, nie biorąc pod uwagę żadnej koncepcji dobra. Należałoby zatem przyjrzeć się dokładnie, na czym polegać miałyby korekta zasad współżycia społecznego ustalonych za „zasłoną niewiedzy”, a więc w sposób czysto teoretyczny. Czy chodzi tylko o uniknięcie ewentualnych błędów w przeprowadzanym rozumowaniu, czy może ma nas chronić przed niebezpieczeństwem zredukowania rzeczywistości do ja-

kiegoś z jej fragmentów? Jaka zatem jest tu zależność pomiędzy poznaniem dyskursywnym a intuicyjnym? Któremu z nich należałoby przyznać pierwszeństwo i wyższy status metodologiczny?

IV. POZNANIE TEORETYCZNE A POZNANIE INTUICYJNE SPRAWIEDLIWOŚCI

Aby znaleźć odpowiedź na postawione powyżej pytania, należy rozważyć koncepcję uzasadniania norm moralnych przedstawioną przez Rawlsa jeszcze w r. 1951 w artykule *Outline of a Decision Procedure for Ethics*²⁰. Autor zrezygnował formalnie z prezentowanych tam poglądów, tym niemniej niektóre ze sformułowań zawartych we wspomnianym artykule pozwalają lepiej zrozumieć stosunek, jaki zachodzi pomiędzy teorio-umownym a zdroworozsądkowym sposobem uzasadniania zasad sprawiedliwości.

Rawls proponował wówczas uprawomocnianie zasad etycznych poprzez odwołanie się do „dobrze przemyślanych sądów kompetentnych sędziów moralnych”. Poglądy tego typu wyznaje np. G. Kung²¹. Sędziowie ci mieliby być ludźmi posiadającymi przynajmniej przeciętny stopień inteligencji i życiowego doświadczenia, umiejętność oceniania informacji, zdolność logicznego myślenia oraz odznaczałoby się skłonnością do dociekania racji. Wydanie przez nich dobrze przemyślanego sądu zostałoby poprzedzone dokładnym zebraniem materiału o człowieku i okolicznościach jego czynu. Sędziowie ci mieliby możliwość wyrażania opinii. Nie mogliby zatem pozostawać pod żadnym przymusem, choćby najmniejszym. Przy formułowaniu swych sądów nie wolno by im było korzystać z żadnych poznanych wcześniej teorii etycznych tak, by ich rozstrzygnięcia odznaczały się pełną neutralnością. One to stawałyby się podstawowymi zasadami etycznymi²².

Kolejny etap w procedurze uzasadniania norm etycznych stanowiłoby poszukiwanie i formułowanie tzw. eksplikacji dla wszystkich, czyli wyjaśnianie ukrytych założeń w wydanych już wcześniej sądach.

Metoda przedstawiona we wspomnianym wcześniej artykule została później rozwinięta jako metoda „zreflektowanego równoważenia”. Rawls był bowiem przekonany, że do uprawomocnienia jakiejś normy wystarczy sąd jednego z sędziów moralnych. Aby uniknąć nieporozumień, należy uświadomić sobie, że Rawls odróżniał „dobrze przemyślane sądy” od sądów intuicyjnych. Pierwsze

²⁰ „The Philosophical Review” 60:1951 s. 177-197.

²¹ G. K u n g. *Metodologiczne podstawy teorii sprawiedliwości J. Rawlsa*. „Roczniki Filozoficzne” 28:1980 z. 2 s. 73-82.

²² R a w l s. *Outline ...* s. 177-183.

odpowiadały temu, co później nazwał on wyborem pryncypiów za „zasłoną niewiedzy”. Drugie miały zaś być formułowane na podstawie materiału dostarczonego przez intuicję. W późniejszej wersji określił je jako odwołanie się do naszego poczucia sprawiedliwości.

Pryncypia uzyskiwane z dobrze przemyślanych sądów miały służyć korekcie kolejnych sądów, gdyby powstało podejrzenie, że któryś z nich nie został dobrze przemyślany. Uznaniu sędziego zostawiał Rawls decyzję co do tego, które sądy jednostkowe będzie on modyfikował. Była to – jak widać – pierwotna wersja metody nazwanej później „zreflektowanym równoważeniem”.

Rozumowanie autora przebiegało mniej więcej w następujący sposób: zazwyczaj sędzia, wydając sąd jednostkowy, przypuszcza, że jest on dostatecznie uzasadniony przez zasady, jakie były mu znane. Idąc jednak konsekwentnie po linii naszkicowanej argumentacji, dostrzega, że czegoś nie zdołał zauważyć. Kiedy bowiem dokładniej sformułuje wydany przez siebie sąd, wówczas zauważa, że kolejne pryncypia, jakie można zeń wyprowadzić, są sprzeczne z poprzednimi lub pomiędzy sobą. Odkryte sprzeczności zmuszają go do rewizji przyjętych wcześniej zasad.

Pod wpływem ostrej krytyki Rawls postanowił udoskonalić swoją metodę, zastępując koncepcję dobrze przemyślanych sądów teorią umowy społecznej. W nowej wersji można jednak odnaleźć pewne sformułowania, które występowały w poprzedniej koncepcji. Ułatwiają one zrozumienie roli intuicji jako ostatecznego kryterium oceny poprawności przyjmowanych zasad. „Każdy ma w sobie doskonałą koncepcję moralności. Stąd też celem tej książki jest pokazanie jedności czytelnika i autora”²³. Z wypowiedzi tej wynika, że zarówno autor jak i czytelnik mają jednakowe odczucie tego, co sprawiedliwe, a więc moralnie powinno. Łatwo tu zauważyć dużą zbieżność z tym, co Rawls sugerował wcześniej, gdy mówił, że do uzyskania odpowiedniej normy wystarczy sąd jednego tylko z sędziów moralnych.

Z opisu tego, co ludzie uważają za sprawiedliwe, nie da się zbudować teorii normatywnej. Rawls, świadom powyższej trudności, proponuje ciągłe uzasadnianie tego, co wydaje się słuszne, z tym, co jest logicznie poprawne. Argumentując na rzecz takiej metody, posługuje się porównaniem zaczerpniętym z językoznawstwa, zwłaszcza z teorii N. Chomsky’ego²⁴. Jego zdaniem wszyscy ludzie posiadają wrodzoną zdolność oceniania poprawności używanego języka, a zwłaszcza samej budowy zdania. W wyniku kolejnych refleksji dochodzimy do coraz to dokładniejszego sformułowania reguł gramatycznych. Natomiast jasno ujęte zasady gramatyczne regulują sposób używania języka. Każdy człowiek od-

²³ Rawls. *A Theory of Justice* s. 50.

²⁴ Tamże.

powiednio do tego przygotowany potrafi zarówno rozpoznać poprawność stosowanych wyrażen, jak i teŝ umiałby zbudować gramatykę. Skoro jeden człowiek jest w stanie tego dokonać, moŝe to teŝ uczynić i cała grupa ludzi. Rozstrzygnięcia, jakich dokonują osoby znajdujące się za „zasłoną niewiedzy”, są zatem rozstrzygnięciami jednego człowieka.

Jeŝeli odwrócimy tok rozumowania Rawlsa, wówczas dojdziemy do następującego wniosku: człowiek posiada jakieś wyobraŝenie sprawiedliwości i tego, co powinno. Dokonuje zatem namysłu, w wyniku czego ustala on najbardziej ogólne i podstawowe zasady sprawiedliwości, które wybraliby i inni ludzie, rozumujący podobnie jak on, a myśleć inaczej nie mogą, gdyż mają taką samą konstrukcję myślową. Poniewaŝ rzeczywistość jest bardzo bogata, przeto nie od razu daje się ona ująć w ogólne ramy. Pod wpływem kolejnych doświadczeń człowiek coraz dokładniej precyzuje zasady współżycia społecznego, na które się godzą wszyscy ludzie, gdyż myślą podobnie jak on. Tym to sposobem uzyskujemy stan „zreflektowanej równowagi”.

Tak więc Rawls odwołuje się ostatecznie do oczywistości wybranych zasad. Jest ona dla niego podstawowym kryterium rozstrzygnięć. Intuicja jest natomiast głównym sposobem poznania. Moŝna by przytoczyć kilka z jego wypowiedzi, które pokazują, że intuicja pełni w uprawomocnianiu zasad sprawiedliwości rolę o wiele większą, niŝ się to Rawlsowi wydawało. Omawiając np. sposób poznania wolności, autor stwierdza, że partnerzy wybierają to, co zapewnia im nienaruszalność ich religijnej i moralnej wolności²⁵. Należałoby przeto zapytać, na jakiej podstawie dokonują oni takiego, a nie innego wyboru. Podstawowe zasady sprawiedliwości nic na ten temat nie mówią. Czy jest zatem moŝliwe, by po uchyleniu „zasłony niewiedzy” rozumni egoiści nie próbowali ustalić takich norm, które dawałyby im jak największą wolność? Jeŝliby nawet nie usiłowali tego robić, gdyż wcześniej zobowiązali się do przestrzegania własnych decyzji i dokonanych w sytuacji pierwotnej wyborów, to i tak postawione powyŝej pytanie nie traci na swojej wymowie. W dalszym ciągu bowiem nie wiemy, na czym polega wolność religijna. Poszczególne religie różnią się przecieŝ pod tym względem, i to bardzo. To, co jedne dopuszczają, inne uważają wręcz za bałwochwalstwo. Wydaje się, że Rawls miałby jedną tylko sensowną odpowiedź na tak sformułowane pytanie. Musiałby przyznać, że partnerzy umowy odwołują się do wspólnego rozumienia wolności, czyli do intuicji, która pomaga odczytywać nie tylko to, na czym polega wolność religijna, lecz także mówi nam, czym jest sprawiedliwość w ogóle.

Czy zatem nie przenosi on za „zasłoną niewiedzy” naszych odczuć i aktualnie wyznawanych poglądów? Czy zasady, które wybraliby rzekomo wszyscy ludzie, nie

²⁵ Tamŝe s. 203.

są przypadkiem normami współżycia i współpracy społecznej obowiązującymi w Stanach Zjednoczonych i niektórych krajach Europy Zachodniej? Zgodnie bowiem z obowiązującym tam psychologiczno-socjologicznym rozumieniem prawa prawo istnieje wówczas, gdy ludzie uznają dane normy, tj. gdy ustalą wzajemność roszczeń i obowiązków w danej dziedzinie. Katalogi uprawnień mają dokładnie odpowiadać obowiązkom nałożonym z tego tytułu na innych.

Powszechna zgoda na taki, a nie inny podział praw i obowiązków sprawia, że dane prawo nabiera takich cech jak: niezmienność, powszechność, bezwzględność²⁶. Prawo, także konstytucyjne, jest zatem kształtowane przez ustawodawców. Gdy zaproponowane przez nich rozwiązania uzyskują powszechną zgodę, stają się prawem niezmiennym.

Zdaniem niektórych autorów amerykańskich prawo jest czymś, co należy najpierw ustalić, by można go było potem przestrzegać. Jest ono zatem – mówiąc językiem Rawlsa – pochodną ustaleń kompetentnych sędziów moralnych (decyzji podjętych za „zasłoną niewiedzy”) i naszego poczucia sprawiedliwości. Takiego to prawa nie można zmienić nawet wtedy, gdyby się było władcą absolutnym²⁷.

Ambicją Rawlsa było stworzenie autonomicznej teorii etycznej, która pokazywałaby, na jakich wartościach i zasadach sprawiedliwości powinny być oparte dobrze funkcjonujące instytucje społeczne, oraz udowodnić, że pojęcie prawa jest pierwsze w stosunku do pojęcia dobra. Nie zdołała się ona jednak w pełni ziścić.

Analiza przedstawionej przez niego koncepcji pokazuje, że teorio-umowny sposób uprawomocniania zasad sprawiedliwości jest czymś dorzuconym do ich zdroworoządkowego uzasadniania. Tego rodzaju „racjonalność” nie może być wszakże jedynym kryterium określającym dobro czynu. Doświadczenie bowiem poucza, że każde ludzkie działanie podejmowane jest ze względu na mniej lub bardziej wyraźny cel. Nie musi być nim zawsze chęć osiągnięcia korzyści. Trudno sobie wyobrazić, jak można byłoby wybrać najbardziej ogólne zasady, na które zgodziliby się wszyscy ludzie, a następnie dedukować z nich konkretne pryncypia regulujące rozmaite dziedziny życia. Uchylając „zasłonę niewiedzy”, dopuszcza się przecież do konfrontacji przeróżnych wizji dobra, wynikających z odmiennego rozumienia celu. Jeżeli doszłoby do zawarcia umowy społecznej, zabezpieczającej jej uczestnikom konkretne dobra, to opierałaby się ona bardziej na podobnym rozumieniu sprawiedliwości niż na dedukcji z zasad wybranych za „zasłoną niewiedzy”. Co więcej, wydaje się, że to właśnie zasady rzekomo wybrane przez

²⁶ J. K a r p i ń s k i. *Prawo naturalne*. „Spotkania” 1991 nr 40 s. 41.

²⁷ Tamże.

partnerów umowy stanowią uogólnienie rozstrzygnięć dokonywanych w konkretnych przypadkach.

To, co Rawls proponuje przyjąć za punkt wyjścia, jest raczej wynikiem przeprowadzonych już rozważań etycznych. Skoro odrzucił on filozoficzną koncepcję prawa naturalnego oraz zrezygnował z pojęcia godności ludzkiej jako punktu wyjścia do przeprowadzania bardziej szczegółowych rozważań na temat sprawiedliwości, to nie pozostawało mu nic innego, jak tylko próba znalezienia pewnych uogólnień. Proponowane przez niego zasady sprawiedliwości są najbardziej ogólnymi normami, które pokazują, jakie warunki winny być spełnione, by zachowana została godność człowieka. Nie należy jednak zapominać, że do takiego ich rozumienia doszła ludzkość poprzez analizę najróżniejszych poglądów filozoficznych, w wyniku której wyróżniono elementy nie budzące większych kontrowersji. Trudno zatem powiedzieć, że zasady sprawiedliwości w wersji zaproponowanej przez Rawlsa dałyby się ustalić na drodze czysto proceduralnej, bez odwoływania się do różnorodności ludzkich przekonań.

V. AKTUALNOŚĆ TEORII RAWLSA

Można przeto zapytać, czy przedstawiona powyżej teoria zasługiwała na jej analizę, skoro to, co miałoby być oryginalnym wkładem autora, czyli podanie sposobu określania podstawowych zasad sprawiedliwości poprzez konstrukcję stanu pierwotnego, okazało się być zbędnym dodatkiem.

Z pewnością nie był to trud daremny, ponieważ pozwoli dostrzec dwa bardzo ważne zagadnienia podane w nowy sposób. Przede wszystkim Rawls uzmysłowił nam, że normy ustalane w sposób teoretyczny należy ciągle uzgadniać z ludzkimi odczuciami i pragnieniami. Inaczej bowiem możemy mieć do czynienia z systemem etycznym, który jest wprawdzie logicznie zwarty, lecz absolutnie nie przystaje do rzeczywistości. Zwraca na to uwagę R. Hare, mówiąc, iż nie można na siłę uszczęśliwiać ludzi. Może się bowiem zdarzyć, że zasady sprawiedliwości, które wynikają logicznie z przyjętych założeń, poprzez brak akceptacji dla nich, obrócą się przeciwko tym, którym miały służyć. Akceptowane w jednych krajach mogą się okazać nieludzkimi w tych państwach, gdzie obywatele nie posiadają odpowiedniej świadomości czy też podobnych potrzeb²⁸.

Jasność posiadanej wizji etycznej powinna natomiast dopingować do podjęcia próby zmiany ludzkich odczuć lub nawet przeprowadzenia odpowiednich rozstrzygnięć prawnych w postaci zakazów czy nakazów. Przeprowadzane w wielu krajach dyskusje na temat aborcji pokazują dokładnie, jak bardzo ludzkie

²⁸ R. M. H a r e. *Sprawiedliwość i równość*. „Etyka” 15:1977 s. 143-161.

odczucia odbiegają od teoretycznych rozstrzygnięć. Ujawniają też olbrzymią niechęć do działań mogących doprowadzić do uzgodnienia teoretycznych rozstrzygnięć z ludzkimi przekonaniem w tym względzie. Stąd też proponuje się często skrajne rozwiązania: pozostawienie uznaniu kobiety podjęcie decyzji lub dokonanie jedynie formalnych zmian w systemie prawnym. Tymczasem oprócz argumentacji teoretycznej trzeba też zmieniać mentalność. Inaczej prawo będzie nieskuteczne.

Należy dokonać takich działań, które doprowadziłyby do uzgodnienia teoretycznych zasad z ludzkimi przekonaniem. Rzeczywistym bowiem problemem nie jest dzisiaj nieuznanie naczelných zasad etycznych, gdyż na te na ogół wszyscy się godzą, lecz akceptacja norm szczegółowych.

Zaproponowana przez Rawlsa metoda „zreflektowanego równoważenia”, czyli wymóg ciągłego uzgadniania teoretycznych rozstrzygnięć z sądami zdroworozsądkowymi, może uchronić przed niebezpieczeństwem popadnięcia w sytuacjonizm etyczny z jednej strony, a typową kazuistykę – z drugiej.

Innym cennym wkładem Rawlsa do rozważań etycznych jest bez wątpienia samo sformułowanie zasad sprawiedliwości, które – jego zdaniem – wybraliby partnerzy umowy społecznej. Wydaje się, że można by je uznać za fundament dalszego określania podstawowych praw i obowiązków człowieka jako osoby, a następnie dedukować z nich bardziej szczegółowe normy określające współżycie i współpracę społeczną w ramach konkretnie istniejących instytucji państwowych. Jakkolwiek nie są one budowane wprost na odkryciu godności osoby jako podstawy zasad etycznych, to jednak nie wprost dobrze pokazują, na czym ta godność polega, ukazując ją przez pryzmat reguł ludzkiego działania, służących jej zabezpieczeniu bądź też stanowiących na nią zamach.

Afirmacja człowieka jako osoby dokonuje się w ramach instytucji państwowych. W zależności więc od przyjętych przez nie zasad sprawiedliwości możemy mówić, że służą one dobru osoby lub że ją degradują do roli rzeczy. Wydaje się, że te, które proponuje Rawls, mogą przyczynić się do zbudowania takiej społeczności, która zasługiwałaby na miano sprawiedliwej.

LA MÉTHODE DE DÉTERMINATION DES DROITS DANS UN ETAT DÉMOCRATIQUE
LES RÉFLEXIONS AU SUJET DE LA THÉORIE DE LA JUSTICE DE JOHN RAWLS

R e s u m é

Cet article est une réflexion critique de la théorie de la justice de J. Rawls. Il s'agit d'une possibilité de créer une éthique indépendante de la théologie et de la philosophie. L'argumentation de Rawls n'est pas toujours correcte du point de vue de la logique. La méthode de l'équilibre réflexif qu'il propose est très intéressante. Elle montre comment on peut mettre en concordance des principes choisis théoriquement de notre sens de la justice. Elle annonce un problème qui est plus large, à savoir la nécessité d'une coordination permanente des normes théoriques et de notre sens du bien dans les situations concrètes. En plus, la proposition de Rawls, celle des principes de la justice semble vaincre la dichotomie entre l'enrichissement des uns et la pauvreté des autres. Rawls est persuadé que cette nécessité n'existe pas. Ce qu'il propose est aussi intéressant dans la situation des réformes politiques et économiques en Pologne.

Resumé par Ryszard Moń